

# Śliwiński, Wojciech

---

## Skansenowskie muzealia nieruchome jako przedmioty na muzealnej ekspozycji plenerowej

---

Rocznik Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu 4, 117-128

---

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Skansenowskie muzealia nieruchome jako przedmioty na muzealnej ekspozycji plenerowej

### **Muzealia nieruchome – problemy semantyczne**

Niewątpliwie najważniejszą funkcją muzeów skansenowskich o profilu etnograficznym jest ochrona relikwów dawnej, materialnej kultury ludowej, w postaci zabytków architektury drewnianej. Rozebrane na naturalne elementy struktury budowlanej w miejscu swojego powstania, po ich przewiezieniu do muzeum zabytki te przechodzą procesy zabezpieczenia konserwatorskiego oraz ponownego odtworzenia na terenie ekspozycji plenerowej. Współtworzą w ten sposób scenariusz ogromnej wystawy, prezentując w muzeum na wolnym powietrzu wizualny charakter dawnej zabudowy, głównie wiejskiej, w szerokim kontekście krajobrazowego otoczenia. Po restytucji w skansenie te wielkokubaturowe obiekty stają się muzealiami szczególnego rodzaju. W odróżnieniu od wszystkich innych, znacznie mniejszych eksponatów zwanych popularnie ruchomymi – określane są jako muzealia nieruchome, które wpisuje się do odrębnych ksiąg inwentarzowych.

Warto zwrócić uwagę, że ustawa o muzeach nie posługuje się *stricto* pojęciem „muzealium nieruchome”. W artykule 21. jest mowa jedynie o tym, że „muzealiami są rzeczy ruchome i nieruchomości stanowiące własność muzeum, wpisane do inwentarza muzealiów”. W innej ustawie – o gospodarce nieruchomościami – wymienia się szczegółowo różne rodzaje nieruchomości. Jedną z nich jest tzw. nieruchomość gruntowa, którą stanowi wydzielona geodezyjnie działka ewidencyjna, inną – nieruchomość budowlana, którą jest obiekt budowlany – najczęściej budynek. Wpisany do muzealnej księgi inwentarzowej budynek o charakterze zabytkowym powinien być traktowany tak jak wszystkie inne eksponaty muzealne. Ale moment wpisania, gdy obiekt architektoniczny staje się „muzealium nieruchomym”, zwykle następuje po przewiezieniu elementów demontażowych i złożeniu ich na zapleczu technicznym muzeum. Czy w takim stanie fizycznym to muzealium jest jednocześnie „nieruchomością budowlaną”? Z ducha wspomnianych dwóch ustaw można wyciągnąć wniosek, że dopiero po odtworzeniu obiektu architektonicznego na muzealnej ekspozycji plenerowej, odnoszone do niego pojęcie „muzealium nieruchomego” staje się fizycznie tożsame z pojęciem „nieruchomości budowlanej”. Pozostaje jednak istotne pytanie, czy tożsamość fizyczna musi być jednocześnie tożsamością formalno-prawną.

### **Rodzaje muzealiów nieruchomych na ekspozycjach skansenowskich**

Na ekspozycjach skansenowskich głównym rodzajem muzealiów nieruchomych, jako zarazem obiektów budowlanych, zdefiniowanych w polskim prawie budowlanym, są przeniesione na ich teren budynki, budowle oraz obiekty małej architektury, oczywiście

o charakterze zabytkowym. Obiekty te, poprzez swoją architekturę, posiadającą pierwotnie rozmaite funkcje, konstrukcje i formy, w muzeach na wolnym powietrzu prezentują walory budownictwa ludowego danego regionu etnograficznego. Związane przede wszystkim z rolniczym charakterem gospodarowania na wsi, noszą tradycyjne nazwy, wynikające zarówno ze słownictwa gwarowego, jak też z ogólnie przyjętego i stosowanego we współczesnym budownictwie nazewnictwa branżowego. Używając dla nich takich określeń, jak np. chałupa, stajnia, stodoła, spichlerz, młyn, wiatrak, kapliczka, posługujemy się pojęciami utrwalonymi powszechnie w języku, a odnoszącymi się do wspomnianej funkcji użytkowej tych obiektów w miejscu powstania. Czasami jest to pojęcie już archaiczne, takie jak np. „sławojka”, ale dla wielu zrozumiałe.

Zdarza się, że do muzealiów nieruchomości zaliczane są również niektóre, wyodrębnione elementy wyposażenia wnętrz, np. ołtarze w świątyni czy urządzenia traczne w tartaku. Choć zamontowane na stałe w strukturę obiektu większego, będącego budynkiem, nie są one tak „nieruchome” jak sam budynek, w którego wnętrzu są eksponowane. Zwykle pozostają na zawsze w tym samym miejscu ekspozycji jako element wystawy stałej. Praktycznie jednak łatwiej je wymontować i przenieść, np. przy okazji kompleksowej konserwacji, aniżeli cały budynek. Warto wspomnieć na marginesie, że w niektórych muzeach zdarzała się potrzeba przeniesienia odtworzonego już budynku w inne miejsce ekspozycji plenerowej. Dowodzi to pewnej względności pojęcia „muzealium nieruchome”.

Do książki inwentarzowej muzealiów nieruchomości według interpretacji MKiDN powinno wpisywać się tylko obiekty przeniesione do skansenu z miejsca powstania, a więc autentyczne. Choć znane mi są też przypadki wpisywania obiektów całkowicie zrekonstruowanych z materiału nowego. W obiektach oryginalnych drewniane elementy zabytkowej struktury stanowią podstawowy składnik fizyczny, podlegający transferowi, konserwacji i stosunkowo łatwemu, ponownemu zestawieniu, czyli zmontowaniu na wzór kształtów pierwotnych. Prowadzone przy nich zabiegi konserwatorskie często polegają jednak na wymianie nadmiernie zniszczonych, starych elementów lub ich fragmentów, na zupełnie nowe. Zdarza się, że po odtworzeniu na ekspozycji wiele z tych obiektów może zawierać nawet znacznie mniej niż 50 procent oryginalnej substancji zabytkowej. Przy formalnym zaliczaniu ich do autentycznych nie jest to jednak brane pod uwagę. Dlatego wydaje mi się, że całkowite rekonstrukcje budowlane obiektów architektonicznych, wykonane z dbałością o materiał, detale oraz sposób realizacji na ekspozycji plenerowej, w muzeum na wolnym powietrzu mogą być traktowane na równi z pozostałymi, które w swojej strukturze materialnej nie są przecież całkowicie oryginalne.

Truizmem będzie stwierdzenie, że na ekspozycję plenerową skansenu składa się szereg innych elementów zorganizowanej przestrzeni, nie traktowanych jako zabytki, które współtworzą scenariusz zagospodarowania całego terenu w muzeum na wolnym powietrzu. Są to elementy zarówno sztucznego pokrycia powierzchni terenu, takie jak np. ogrodzenia, drogi i place, mostki, zabudowa cieków wodnych itp., jak też pokrycia naturalnego, takie jak np. sady i ogródki przydomowe, zadrzewienia i zakrzewienia, rozłóg pól uprawnych, czy nawet gaje i fragmenty lasu. Tego rodzaju składniki przestrzenne ekspozycji plenerowej, jako powstałe współcześnie, oczywiście nie są zaliczane do muzealiów nieruchomości. Ich rola w udostępnianiu zbiorów do celów edukacyjnych jest równie ważna, gdyż współtworzą one nastrój emocjonalny, który pomaga zwiedzającym w odbiorze wrażeń wizualnych. W założeniu wszystkie te elementy celowo zorganizowanej w muzeum przestrzeni, łącznie z odtworzonymi muzealiami nieruchomymi, mają stanowić recompozycję architektoniczno-krajobrazową wyglądu struktury przestrzennej dawnej wsi, nawiązującą

do wyglądu osady historycznej. W praktyce, obok zespołów wiejskiej zabudowy zagrodowej, dworsko-folwarcznej czy kościelnej, powstają rekonstrukcje całego lub fragmentu układu ruralistycznego dawnej osady rolniczej. Ostatnio w kilku muzeach rekonstruowane są również fragmenty układu urbanistycznego małego, zabytkowego miasteczka. O ile oryginalne, zachowane pod względem urbanistycznym *in situ* są wpisywane do rejestru zabytków, to wielkoprzestrzennych układów zagospodarowania, zrekonstruowanych w niektórych muzeach skansenowskich, nie wpisuje się do inwentarza muzealiów nieruchomości. Natomiast wiele polskich muzeów na wolnym powietrzu zostało wpisanych do rejestru zabytków jako obszar działek gruntowych, na których powstaje ekspozycja plenerowa. Efekty tego nie zawsze sprzyjają rozwojowi poszczególnych placówek, ale to zupełnie inna sprawa.

### **Muzealia nieruchome a obiekty budowlane – problemy formalno-prawne tworzenia ekspozycji skansenowskich**

Sam proces odtwarzania muzealium nieruchomego na ekspozycji skansenowskiej w praktyce nazywany jest procesem „konserwatorsko-budowlanym”. Łączy bowiem w sobie rozmaite zabiegi o charakterze *stricte* konserwatorskim, objęte określonymi procedurami muzealnymi, z zabiegami o charakterze budowlanym. Z punktu widzenia przedstawiciela branży budowlanej proces ten jest po prostu „budową”, czyli zgodnie z definicją zawartą w art. 3, ust. 6. Prawa Budowlanego – „wykonywaniem obiektu budowlanego w określonym miejscu”. Natomiast z punktu widzenia muzealników proces odtwarzania w skansenie „muzealium nieruchomego” z elementów demontażowych jest jego rewitalizacją, polegającą na przywróceniu mu zabytkowych, zwykle pierwotnych kształtów, czyli wizerunku. Traktowanie tego odbywającego się w muzeum na wolnym powietrzu, specyficznego procesu restytucji przestrzennej, jako „budowy” w rozumieniu prawa budowlanego – rodzi liczne problemy formalno-prawne. Wynikają one z podlegania przepisom, stworzonym dla nowoczesnego budownictwa, które „mają się nijak” do tradycyjnego budownictwa historycznego, zwłaszcza drewnianego.

Warto zauważyć, że wspomniany wyżej proces o charakterze technicznym jest najczęściej równocześnie przeniesieniem takiego muzealium, wpisanego już do inwentarza muzealnego, choć nie mającego jeszcze ostatecznego kształtu, z miejsca składowania jego elementów demontażowych, na miejsce eksponowania w formie zestawionej i scalonej. Warunki, sposób i tryb przenoszenia tego typu niecodziennych muzealiów, z uwzględnieniem w szczególności warunków i sposobu przenoszenia, powinny być określone w stosownym rozporządzeniu ministerialnym. Wynika to *expressis verbis* z brzmienia art. 29, ust. 2 Ustawy o muzeach. Takiego aktu prawnego, dotyczącego specyfiki zabiegów związanych z restytucją architektoniczno-konserwatorską muzealiów nieruchomości w skansenach – jak dotychczas nie ma. Jediną podstawą do przeprowadzania wspomnianych zabiegów jest ustawa Prawo Budowlane, wraz z kilkoma rozporządzeniami wykonawczymi do niej. Jakie to rodzi implikacje – nie wszyscy chyba zdają sobie sprawę. Branżowe, budowlane podejście powoduje bowiem nadmierną ingerencję w tworzenie muzealnej ekspozycji plenerowej przez służby publiczne powołane do czego innego. Dla muzealników priorytetem jest wymóg wierności dla szeroko rozumianych uwarunkowań historyczno-antropologicznych odtwarzanego w skansenie muzealium nieruchomego. Dla budowlanców i urzędników priorytetem są obowiązujące aktualnie przepisy w zakresie inwestycyjnego procesu powstawania nowego obiektu budowlanego – czyli „nieruchomości budowlanej”. Przepisy te zawierają liczne ustalenia, których rygorystyczne stosowanie znacząco utrud-

nia, a niekiedy nawet uniemożliwia odtworzenie budowlane obiektu zarejestrowanego jako „muzealium nieruchome”; odtworzenie go takim, jakim dany obiekt był sto i więcej lat temu, gdy znajdował się w miejscu swojego powstania. Dlatego „przestrzeń zorganizowana” realizowana w wyniku zabiegów odtworzeniowych, zamykająca się w kształtach, np. chałupy, stajni, stodół, spichlerza itp. – nie powinna moim zdaniem stanowić „obiektu budowlanego”, *stricte* podlegającego współczesnym przepisom prawa budowlanego. Ujęcie tego problemu w nowelizowanych dość często przepisach budowlanych, to w moim przekonaniu fundamentalna zmiana, skutkująca znaczącymi ułatwieniami w realizowaniu zadań przez rozwijające się muzea skansenowskie. Także obniżeniem kosztów, ponoszonych tylko ze względu na istniejące wymogi formalno-prawne.

W przypadku muzealiów ruchomych w zbiorach muzealnych nie występuje konieczność poddawania ich kontroli innej, aniżeli prowadzonej przez służby muzealne czy konserwatorskie. Niezależnie od tego, czy pozostają one składowane w magazynach, czy prezentowane są na wystawie dostępnej do zwiedzania – sposób postępowania z nimi leży w gestii właściciela lub depozytariusza. Sposób ten podlega zarazem wyłącznie przepisom ustawy o muzeach oraz rozporządzeń dotyczących muzealnictwa. Inaczej ma się sprawa z „muzealiami nieruchomymi”, które jednocześnie są klasyfikowane jako „obiekty budowlane”. Odtworzenie ich, a następnie utrzymywanie na ekspozycji plenerowej podlega wielu czynnikom kontrolnym natury pozamuzealnej. Przed przystąpieniem do restytucji na ekspozycji konieczne jest m.in. uzyskanie decyzji o pozwoleniu na budowę, którą wydają powiatowe służby architektoniczno-budowlane, po przedłożeniu stosownej dokumentacji. Dokumentacja taka musi spełniać szczegółowe wymogi zawarte w przepisach prawa budowlanego i przepisów wykonawczych do niego, aktualnie obowiązujące dla budynków nowo wznoszonych. Chociaż szczegóły tych przepisów tworzone dla potrzeb realizowania współczesnych obiektów budowlanych, obowiązują one na równi inwestora wieżowca w centrum śródmiejskim, jak też kierownictwo przy odtwarzaniu niewielkiego spichlerzyka na ekspozycji plenerowej.

A przecież zabytkowy obiekt architektoniczny, po rozebraniu i translokacji do magazynów muzealnych, jest tylko zbiorem mniejszych lub większych elementów demontażowych, które na ogół wtedy wpisywane są do inwentarza muzealiów nieruchomych, pod nazwą obiektu przyjętą *in situ*. Taki zbiór składowanych elementów trudno określać mianem „obiektu budowlanego” w rozumieniu prawa budowlanego. Natomiast kolejny proces w postępowaniu muzealnym, który polega na konserwacji technicznej tych elementów i ponownym zestawieniu z nich, zwykle pierwotnych kształtów danego obiektu architektury – jest przede wszystkim zabiegiem konserwatorskim, a nie „nową inwestycją budowlaną”. Jeżeli stojące dziś na ekspozycjach skansenowskich muzealia nieruchome były kiedyś odtwarzane tzw. systemem gospodarczym, to działo się to na ogół bez oparcia o wielobranżowy „projekt budowlany”. Zupełnie wystarczającą dokumentację stanowiła szczegółowa inwentaryzacja architektoniczno-konserwatorska obiektu, sporządzana przed jego demontażem w terenie. Wykonywane w dużej skali rysunki, obrazujące strukturę rozbiieranego obiektu znacznie dokładniej aniżeli typowy „projekt budowlany”, nie podlegały powszechnym procedurom administracyjnym stosowanym przy wznoszeniu współczesnych budynków. Oczywiście taką dokumentację wykonywali fachowcy znający się na budownictwie, we współpracy z etnografami. Sposób posadowienia na gruncie w skansenie, czyli fundamentowania, określano w rysunkach roboczych i w skromnym opisie, sporządzanym *ad hoc* przed realizacją. Wytyczenia obiektu na ekspozycji nie wykonywali uprawnieni geodeci, lecz doświadczeni majstrowie, pod nadzorem pracowników muzeum.



Konieczność sporządzenia „projektu budowlanego”, w celu uzyskania administracyjnej „decyzji o pozwoleniu na budowę” przed 1994 rokiem, zdarzała się raczej rzadko. Mające powstać w skansenie kubaturowe obiekty ekspozycyjne były z powodzeniem odtwarzane w oparciu o wspomnianą inwentaryzację architektoniczno-konserwatorską. Ewentualnie biorący niegdyś udział w tych procedurach urzędnicy wykazywali dawniej większe zrozumienie dla specyfiki realizacji skansenowskich i tolerowali niezbędne odstępstwa od normatywów, obowiązujących w budownictwie powszechnym. Wszystko zmieniło się w wyniku pokrywania kosztów tych realizacji z różnego rodzaju dotacji zewnętrznych oraz wskutek będącego ich konsekwencją urzędniczych audytów w zakresie poprawności wydatkowania publicznych środków finansowych.

Myślę, że nie minę się z prawdą w ocenie, iż nie da się odtworzyć zabytku architektonicznego na muzealnej ekspozycji plenerowej w pełnej zgodności ze wszystkimi współczesnymi normami i przepisami budowlanymi. Restytucja architektoniczno-konserwatorska na terenie muzealnym w świetle prawa budowlanego nie jest remontem zabytku budowlanego, ani nawet „odbudową”, lecz nową budową (pojęcie „odbudowy” obejmuje działania rekonstrukcyjne tylko w tym samym miejscu). Paradoksów wynikających z tej dychotomii pomiędzy „muzealium nieruchomym” a „obiektem budowlanym” można wyliczyć wiele. Na przykład drewniane obiekty ekspozycji plenerowej powinny spełniać m.in. wymogi odległości pożarowych. Budynek z materiału palnego (drewniane belki) i z pokryciem palnym (słoma, gonty) powinien zatem być odpowiednio oddalony od podobnego, z którym ma tworzyć zespół dawnej zagrody chłopskiej. Z punktu widzenia wierności historycznej dla oryginalnego zagospodarowania takiej zagrody in situ – jest to najczęściej nieosiągalne. Również sama konstrukcja ścian, stropów, schodów czy więźby dachowej powinna spełniać wymogi współczesnych norm, zarówno pożarowych, jak też technicznych, co w wielu przypadkach nie jest możliwe. Należy też podkreślić, że zakonserwowany materiał rozbiórkowy, z którego ma być zmontowany na nowo drewniany zbytek architektury ludowej, translokowany do skansenu – nie jest tzw. atestowanym materiałem budowlanym; a obowiązujące prawo budowlane dopuszcza wnoszenie obiektów tylko z materiałów posiadających stosowny atest Instytutu Techniki Budowlanej i certyfikat wykonawcy.

Art. 9, ust. 1 Prawa Budowlanego przewiduje wprawdzie możliwość uzyskania jednostkowej zgody na odstępstwo od obowiązujących normatywów projektowania i realizacji budowlanych. Zgodę taką wydaje się na szczeblu ministerialnym, choć szef resortu właściwego do spraw budownictwa może upoważnić w tym celu organ niższego szczebla. Warunkiem jej uzyskania jest jednak wskazanie rozwiązań zastępczych. W przypadku zabytkowych obiektów drewnianej architektury takie rozwiązania zastępcze okazują się często jeszcze gorsze, zwłaszcza w odniesieniu do wymagań historycznych czy konserwatorskich. Ich wprowadzenie jest z reguły żmudne, czasochłonne i pociąga za sobą dodatkowe koszty.

Chcę ponadto wspomnieć, że zgodnie z obowiązującymi przepisami właściciel lub zarządca jest obowiązany prowadzić dla każdego budynku oraz obiektu budowlanego niebędącego budynkiem, tzw. książkę obiektu budowlanego. Stanowi ona dokument przeznaczony do zapisów dotyczących przeprowadzanych badań i kontroli stanu technicznego, remontów i przebudowy, w okresie użytkowania obiektu budowlanego. Obowiązek prowadzenia takiej dokumentacji eksploatacyjnej dotyczy m.in. każdej instytucji użyteczności publicznej i będących w jej posiadaniu obiektów budowlanych. Obejmuje zatem także znajdujące się na ekspozycjach muzealnych „obiekty budowlane”, stanowiące jednocześnie „muzealia nieruchome”. Na ile ten wymóg jest respektowany w naszych muzeach

skansenowskich – nie wiem, ale prowadzi to do dublowania procedur konserwatorskich, stosowanych w odniesieniu do każdego eksponatu, zarówno ruchomego, jak też nieruchomego.

### **Oryginalny zabytek w terenie a wielkokubaturowy eksponat w muzeum na wolnym powietrzu**

Oryginalny zabytek architektury, istniejący przed demontażem w terenie oraz ten sam obiekt jako wielkokubaturowy eksponat, odtworzony później w muzeum na wolnym powietrzu, ze zrozumiałych względów nie są obiektami identycznymi. Różnią się głównie w swojej substancji, w mniejszym lub większym stopniu uzupełnionej materiałem nowym, w zależności od stopnia destrukcji oryginalnego materiału drewnianego. Często różnią się jednak również w swoim wizerunku zewnętrznym i wewnętrznym. Wynika to z opracowanej naukowo koncepcji odtworzenia, której istotną częścią jest badanie tzw. rozwarstwienia architektonicznego. Takie badanie uwzględnia rezultaty przestrzenne rozmaitych remontów i przebudów, dokonywanych w miejscu powstania, w całym okresie istnienia danego obiektu. Wybór konkretnego, historycznego czasu, na który jest on odtwarzany na ekspozycji, powoduje niekiedy konieczność dokonania zmian architektonicznych, nie tylko w wyglądzie optycznym, ale również w konstrukcji i materiale, nie mówiąc o przeznaczeniu funkcjonalnym całości lub części. Nie budzi to wątpliwości, gdy np. w restytuowanym obiekcie z dachem przed demontażem dwuspadowym, pokrytym wórniną blachą, przywraca się pierwotny dach czterospadowy, pokryty słomą lub gontami. Często wszelako ostateczne kształty obiektu po jego odtworzeniu na ekspozycji skansenowskiej są wynikiem niełatwych kompromisów, zarówno w podejściu antropologicznym, jak też historyczno-architektonicznym. Kompromisy te mogą dotyczyć istotnych elementów wizualnych, powodując zniszczenie pewnych wartościowych fragmentów obiektu dla przywrócenia innych wartości. Rezultaty nie zawsze są jednomyślnie oceniane – czy to przez historyków sztuki, czy etnologów. Tak było np. ze skróceniem całego budynku cerkwi w Sądeckim Parku Etnograficznym, która podczas remontu przeprowadzanego ponad wiek wcześniej *in situ* w lemkowskijskiej wsi Czarne została wydłużona, poprzez przesunięcie wieży. Pozwoliło to wtedy na uzyskanie więcej miejsca dla wiernych w powiększonym przedsionku świątyni. Dokonany w skansenie zabieg odwrotny, tj. nasunięcie jej znów nad babiniec, spowodował, że polichromia wewnętrzna na oszalowaniu ścian przedsionka musiała być ograniczona powierzchniowo. Jest ona zarazem późniejsza, podczas gdy kształty zewnętrzne świątyni są wcześniejsze, kiedy malowideł nie było. To tylko jeden z nietypowych przykładów, dotyczących zmian w zabytkowej substancji materialnej obiektu architektonicznego.

Warto zwrócić uwagę na paradoks związany z troską o muzealia nieruchome, nie wynikający z prawa budowlanego, lecz z innych przepisów. Oto w przypadku przenoszenia do muzeum skansenowskiego obiektu architektonicznego, wpisanego do rejestru zabytków, co czasami się zdarza, podlega on wykreśleniu z rejestru prowadzonego przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Zostaje bowiem wpisany do rejestru muzealiów, prowadzonego przez daną placówkę muzealną. Ale zabytkowy obiekt wpisany do inwentarza muzealiów nieruchomych nie jest już traktowany tak samo, jak obiekt wpisany do rejestru zabytków. Między innymi nie jest możliwe uzyskanie dotacji na prace konserwatorskie przy nim, np. z funduszy Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Zgodnie z ministerialnym rozporządzeniem mogą one być przyznane tylko na zabiegi przy obiekcie wpisanym do rejestru zabytków. To samo dotyczy skansenowskich muzealiów nieruchomych, które przed translokacją nie były wpisane do rejestru zabytków WKZ. Nie mają więc szans na sfinansowanie z tego źródła choćby części kosztów zabiegów konserwatorskich.

## **Budowlana kopia zabytku architektury w strukturze skansenowskiej ekspozycji plenerowej**

Docelowy scenariusz muzealnej wystawy plenerowej czasami wymaga uzupełnienia jej obiektem architektonicznym zrekonstruowanym w 100 procentach z materiału nowego. Dotyczy to najczęściej potrzeby zaprezentowania na ekspozycji budynku całkowicie zniszczonego in situ, względnie o konstrukcji murowanej, którego przeniesienie jest technicznie niemożliwe lub byłoby zbyt kosztowne. Uzupełniając zagospodarowanie nie tylko pojedynczej zagrody, ale także np. wyodrębnionego sektora, lub nawet całego muzeum skansenowskiego, budowlana kopia zabytkowego budynku czy też obiektu tzw. małej architektury pełni równie ważną rolę ekspozycyjną, jak wszystkie inne. Przykładem takiego działania w plenerowym sektorze muzealnym może być budynek dużego, alkierzowego dworu szlacheckiego z miejscowości Studzieniec, który został zrekonstruowany z nowych materiałów w Wielopolskim Parku Etnograficznym w Dziekanowicach. Także dworek w Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu stanowi pełną, murowaną rekonstrukcję, wzorowaną na obiekcie, który stał w tym samym miejscu w XIX w. Ostatnio w polskich muzeach na wolnym powietrzu tworzy się całe, duże sektory, złożone w większości z budowlanych kopii wybranych zabytków architektury. Jako przykład może służyć powstanie „Galicyjskiego Rynku” – sektora małomiasteczkowego w Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, czy sektora kolonistów józefińskich w Sądeckim Parku Etnograficznym, prezentującego fragment murowanej ulicówki, charakterystycznej dla Niemców galicyjskich. Najczęściej spotykane na ekspozycjach skansenowskich są jednak repliki obiektów małej architektury, zwłaszcza sakralnych, niezwykle istotnych dla całościowego odtwarzania dawnego krajobrazu wiejskiego i jego specyficznego klimatu przestrzennego. Tego typu obiekty ekspozycyjne realizowane są na podstawie projektu rysunkowego, sporządzonego w oparciu o wcześniejsze badania, kwerendy oraz studia historyczno-architektoniczne. Natomiast przy wznoszeniu wierznych kopii większych obiektów, np. niezachowanych w terenie, względnie murowanych, muzealnicy posługują się najczęściej wcześniej sporządzoną dla danego obiektu dokumentacją architektoniczno-konserwatorską, rysunkową i fotograficzną. Najlepiej wyglądające kopie zabytków architektury drewnianej uzyskuje się stosując, na ile to możliwe, zachowany w dobrym stanie drewniany materiał rozbiórkowy z innych, niezabytkowych obiektów. Jako bardzo dobry przykład wymienić należy tutaj rekonstrukcję „serownicy” w Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu. Finalny efekt kopii zabytków architektury murowanej posiada również najlepsze walory wtedy, gdy do rekonstrukcji wykorzystano kamień lub cegłę, pochodzące z rozbiórki innego, starego budynku, niezabytkowego. Tu przykładem może być murowane ogrodzenie wraz z 5. kaplicami, wokół oryginalnego kościoła w Sądeckim Parku Etnograficznym. Wykonawca zrekonstruował tę budowlę, stosując kamień pochodzący z rozbiórek kilkunastu starych, wiejskich piwniczek. Współcześnie wytwarzane materiały ceramiczne, a także kamień z nowoczesnych kamieniołomów, nawet po otynkowaniu nie dają pełnego złudzenia autentyczności. Oczywiście o taki oryginalny materiał rozbiórkowy w dobrym stanie nie jest łatwo, ale przecież w rekonstrukcjach muzealnych chodzi nie tylko o formę wizualną. Imitacje rozmaitych form historycznych specjaliści od scenografii filmowych potrafią znakomicie wykonać z tworzywa sztucznego oraz farb malarskich. Materiał pochodzący z rozbiórek starych budowli nie spełnia przy tym współczesnych norm budowlanych, choć jeśli drewno jest zdrowe, a cegła nie zmruszała, to ich jakość może przewyższać materiały wytwarzane obecnie. Uważam, że m.in. dlatego realizacja budowlana kopii obiektów kubaturowych,



nie pełniących właściwych sobie funkcji użytkowych na ekspozycjach skansenowskich, również nie powinna podlegać przepisom prawa budowlanego.

### **Rola czasu i terenu lokalizacji w kształtowaniu struktury przestrzennej na ekspozycji plenerowej**

Kształtowanie struktury przestrzennej ekspozycji plenerowej w muzeach skansenowskich jest procesem długotrwałym, odbywającym się najczęściej przez całe dziesięciolecia. Pierwotny, docelowy scenariusz zagospodarowania terenu, realizowany sukcesywnie w trakcie takiego procesu, podlega nierazdo różnym modyfikacjom. Wpływają na to rozmaite czynniki, np. odkrycie *in situ* nowego, wartościowego obiektu architektonicznego lub odwrotnie – zniszczenie obiektu planowanego do translokacji, zanim do niej mogło dojść. Nawet pierwotne założenia etnograficzne, obejmujące docelowe kształty przestrzenne ekspozycji plenerowych, mogą ulegać nowelizacji. Dla przykładu – w Sądeckim Parku Etnograficznym nie był pierwotnie planowany ani sektor Karpackich Cyganów Osiadłych, ani sektor niemiecki Kolonistów Józefińskich. W Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu nie planowano zapewne na początku zespołu kościelno-plebańskiego, w ostatnich kilku latach odtworzonego i udostępnionego zwiedzającym. Do zupełnie wyjątkowych należy sytuacja w Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, gdzie po tragicznym pożarze kilkunastu obiektów kubaturowych w 1994 r. ubytki ekspozycyjne uzupełniano według zmodyfikowanej koncepcji merytorycznej. Dla muzeów na wolnym powietrzu, które w Polsce masowo zaczynały się tworzyć od podstaw w latach 70. XX wieku, taki docelowy scenariusz wystawy plenerowej, określane też mianem planu zagospodarowania, powstawał najczęściej w pracowniach architektów, w oparciu o ustalone wcześniej założenia etnograficzne. W zależności od wielkości posiadanego terenu projekt planu zagospodarowania przestrzennego ukierunkowany był z reguły na określony typ ekspozycji plenerowej, ujęty w teorii skansenologicznej. Od pojedynczej lub kilku charakterystycznych zagród chłopskich, nie związanych ze sobą strukturalnie, poprzez zbiorowiska wielu zagród, ilustrujących budownictwo różnych grup etnograficznych w układzie parkowym, a także zespoły dworsko-folwarczne, plebańsko-kościelne czy przemysłowe, tworzące celowo zakomponowany układ o charakterze przestrzennym, nawiązującym do wyglądu dawnej wsi, aż do rekompozycji architektoniczno-krajobrazowej, odtwarzającej tradycyjne układy ruralistyczne jednej lub kilku osad wiejskich. Układ urbanistyczny dawnej zabudowy małomiasteczkowej jak dotychczas, jeśli się nie mylę, udało się zaprezentować tylko poprzez pełne rekonstrukcje budowlane w dwóch polskich skansenach. Wybrany teren lokalizacji muzeum skansenowskiego nie zawsze jednak w pełni odpowiadał planowanym typom prezentacji odtwarzanych zespołów zabudowy. Zdobycie odpowiedniego terenu o niemałej powierzchni, zwykle od kilku do kilkudziesięciu hektarów, nawet w warunkach PRL-owskich nie było łatwe. Trzeba go było wywłaszczyć lub zakupić, w najlepszym przypadku przejąć, w ramach własności Skarbu Państwa. Najczęściej decydowała więc możliwość łatwego pozyskania stosownego arealu nieruchomości gruntowych. Oczywiście starano się, ażeby konfiguracja i otoczenie krajobrazowe wybranego terenu odpowiadały wymogom merytorycznym planowanej ekspozycji, ale nie zawsze się to udawało. W dużych skansenach, położonych na terenach nizinnych, było to z reguły łatwiejsze, co widać na przykładach Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu czy w Wielkopolskim Parku Etnograficznym w Dziekanowicach, gdzie płaski teren, istniejące wody otwarte i zalesienie są zgodne z oryginalnymi lokalizacjami historycznego osadnictwa. Zdarzające się niekiedy w bezpośrednim sąsiedztwie np. nowe budownictwo mieszkalno-gospodarcze nie stanowi na ogół konkurencyjnego czy też

szpecącego tła krajobrazowego. Ale już chociażby w ogromnym przeciwieństwie Muzeum Wsi Lubelskiej, odległe, horyzontalne tło dla ekspozycji położonej częściowo w dużej, terenowej niecce, w niektórych kierunkach patrzenia stanowi rzucająca się w oczy, współczesna zabudowa podmiejska. Na szczęście jest ona niska, nie posiada obcych widokowo dominant wertykalnych. W Nadwiślańskim Parku Etnograficznym w Wygielzowie nowoczesna zabudowa jednorodzinna, sąsiadująca dosłownie bezpośrednio przez plot z odtworzoną zabudową muzealną, czyni bardzo niekorzystne wrażenie. Podobnie jest w Szymbarku, gdzie tuż obok istniejącego już skansenu postawiono nowy kościół z jednej strony, a z drugiej rozbudowano szkołę podstawową o budynek gimnazjum. W dobrze rozwijającym się Muzeum Wsi Kieleckiej w Tokarni raz przebiegająca przez środek ekspozycji linia wysokiego napięcia, ale ten mankament da się naprawić, choć zapewne niemałym kosztem.

W odniesieniu do lokalizacji pojedynczych obiektów dokonywano niekiedy pewnych zmian struktury przestrzennej ze względu na konfigurację terenu istniejącego w muzeum plenerowym. Tak było np. w przypadku pogórzańskiej chałupy z Mszalnicy w SPE. Ze względu na odwrotny spadek terenu piwniczkę, *in situ* znajdującą się pod zimną izbą, trzeba było umieścić pod kuchnią, znajdującą się z drugiej strony sieni. Inne działanie zastosowano w przypadku lokalizacji kościoła, w tym samym muzeum skansenowskim. Dla uzyskania w istniejącym terenie spadzistym fragmentu płaskiego, który pomieściłby świątynię wraz z otaczającym placem przykościelnym i ogrodzeniem, czyli zgodnie ze stanem *in situ*, trzeba było wykonać ogromne roboty makroniwelacyjne.

### **Muzeum na wolnym powietrzu jako jednostka architektoniczno-krajobrazowa**

Specyficzna dychotomia, charakteryzująca te dwa pojęcia: „muzealium nieruchome” i „obiekt budowlany”, dotyczy nie tylko tych głównych składników ekspozycji skansenowskiej. Całokształt wieloprzestrzennej wystawy plenerowej, przez skansenologów rozumiany głównie jako zbiór elementów odtwarzających większy lub mniejszy fragment historycznego zagospodarowania dawnej osady ludzkiej, jest jednocześnie pojedynczym lub zespołem tzw. wewnątrz architektoniczno-krajobrazowych. Reprezentowane przez architektów krajobrazu estetyczne podejście do fizjonomii środowiska obejmuje wybrane punkty i kierunki patrzenia przez obserwatora na postrzegane otoczenie krajobrazowe. Zasady określone przy wyodrębnianiu tzw. jednostek architektoniczno-krajobrazowych powinny znajdować również zastosowanie przy projektowaniu i realizowaniu scenariusza zagospodarowania przestrzennego muzeum skansenowskiego. Fakt, że to zagospodarowanie stanowi mniej lub bardziej wierne odwzorowanie historycznych układów zabudowy, nie zwalnia od dbałości o harmonię przestrzenną, która te układy niegdyś samoistnie charakteryzowała *in situ*. W syntetycznym odwzorowaniu muzealnym nigdy nie mamy do czynienia ani z identycznym zbiorem obiektów – zarówno muzealiów nieruchomych, jak też elementów przestrzennych uzupełniających, ani z identyczną konfiguracją i pokryciem naturalnym terenu przeznaczonym na ekspozycję plenerową – jak to się dzieje w usytuowaniu pierwotnym przenoszonych obiektów. Zagospodarowanie przestrzenne muzeum skansenowskiego jest z reguły pewnego rodzaju kompromisem pomiędzy wiernością zażytkowemu strukturalnemu przestrzennemu *in situ* a możliwościami wynikającymi tak z właściwości pozyskiwanych, historycznych obiektów architektonicznych, jak też z właściwości ekofizjograficznych terenu istniejącego w miejscu lokalizacji muzeum. Muzealia nieruchome są składnikiem najistotniejszym przy projektowaniu urządzenia ekspozycji plenerowej w jej konkretnym usytuowaniu. W największym stopniu pozwalają realizatorom zbliżyć się do całej fizjonomii środowiska kulturowego, typowego dla pewnego miejsca

i czasu. I to jest jeden z głównych celów, który w muzeach skansenowskich stawiają sobie etnografowie. Dobrze wybrana lokalizacja dla tego typu muzeum to przede wszystkim konfiguracja terenu wraz z jego pokryciem naturalnym, a więc zielenią wysoką i wodami otwartymi, które wspomagają właściwe urządzenie w/w ekspozycji, w odniesieniu do wierności realiom historycznym. Lecz nie mniejsze znaczenie ma istniejące zagospodarowanie obszarów otaczających, w określonych perspektywach patrzenia obserwatorów. Jeżeli w tych perspektywach zbyt agresywnie pojawia się istniejąca, nowoczesna zabudowa, linie elektroenergetyczne czy przekaźniki radiotelekomunikacyjne, to warunki dla zrekonstruowania historycznej fizjonomii krajobrazu są znacznie gorsze. Dotyczy to również sytuacji, gdy te niekorzystne elementy zagospodarowania mogą pojawić się z czasem w otoczeniu muzeum, znajdującym się w trakcie realizacji, a niestety tak bywa. W planowaniu przestrzennym istniało dawniej pojęcie otuliny ważnych miejsc zagospodarowania, czyli ich strefy ochronnej, w której działały prawem określone uwarunkowania, sankcjonujące ograniczenia inwestycyjne. W sytuacji gospodarki rynkowej i rosnącej wartości ziemi niezbędnej dla zakładania działalności gospodarczej wprowadzenie takich ograniczeń wiązałoby się z kosztami zaspokojenia roszczeń odszkodowawczych właścicieli gruntów. W tym aspekcie zwykle stoimy na straconej pozycji.

Przy realizowaniu zagospodarowania terenu muzeum skansenowskiego wystarczająco dużo mamy jednak problemów na jego obszarze własnym. Dążenie do właściwie urządzonych wewnątrz architektoniczno-krajobrazowych ograniczają już choćby wymagania dla dróg wewnętrznych. Jak wiemy z praktyki, sieć drożna na ekspozycji skansenowskiej nie tylko stara się nawiązywać do wyglądu dawnych, wiejskich traktów, o gruntowej nawierzchni. Jednym z ważniejszych kryteriów, wpływających na wygląd i przebieg dróg na ekspozycjach skansenowskich, są wymogi przeciwpożarowe. Asfaltowe jezdnie na terenie jednego z muzeów plenerowych to dawna zaszczość, o której trudno dziś dyskutować. Ale standardowej szerokości drogi o utwardzonej nawierzchni, wykonane podczas niedawnej rozbudowy innego muzeum skansenowskiego, to nonsens, którego można było uniknąć, gdyby nie przepisy, absurdalnie obejmujące również takie szczególne miejsca jak muzea skansenowskie.

Nie bez kozery postanowiłem napisać o tym krajobrazowym aspekcie naszych muzeów na wolnym powietrzu, z punktu widzenia mojej profesji, architekta, a nie etnologa. Gdyby bowiem w muzealnictwie skansenowskim chodziło jedynie o zachowanie dla przyszłych pokoleń „muzealiów nieruchomych”, jako dużych przedmiotów, to rozwiązanie byłoby stosunkowo proste. Wystarczyłoby wybudować, a może nawet tylko zaadaptować istniejący budynek jakiejś olbrzymiej hali pofabrycznej i w jej wnętrzu poustawić całe zagrody chłopskie, translokowane z miejsca powstania. Zmieściłoby się ich wiele, łącznie z dworem, folwarkiem, kościołem i plebanią. W odpowiednio dużej hali, takiej w jakiej np. w Londynie stworzono słynne *Tate Modern*, czyli muzeum sztuki nowoczesnej, znajdujące się w budynku po dawnej elektrowni, zapewne dałoby się odtworzyć nawet fragment jakiejś wsi rzędówki czy ulicówki. O ileż łatwiej byłoby dbać o zakonserwowanie „muzealiów nieruchomych” w warunkach braku opadów deszczu, śniegu czy silnych wiatrów. Jednocześnie utrzymywane warunki klimatyczne we wnętrzu hali sprzyjałyby organizacji zwiedzania, z frekwencją niezależną od pór roku. Koszty byłyby zapewne znacznie niższe, a dochody wyższe. Oczywiście nie mówię tego serio, przecież przy budowaniu placówek skansenowskich chodzi właśnie o stworzenie krajobrazowych wewnątrz widokowych, nawiązujących do historycznych. W naszych większych muzeach plenerowych udaje się to na ogół dobrze, dzięki temu, że umieszczone na ich terenach obiekty stanowią nie tylko

kolekcje zabytkowych budynków, jako dużych eksponatów, zgromadzonych w jednym miejscu, na „wolnym powietrzu”. W wielu przypadkach budynki, drogi, ogrodzenia, łąki, pola, las, a nawet słoneczne lub pochmurne niebo tworzą jeden, ogromny eksponat – historyczny krajobraz dawnej wsi. Dbalność o tak rozumiane, ogromne „muzealium nieruchomości”, choć nigdzie w przepisach nie skonkretyzowane, to perspektywa, która powinna nas mobilizować na równi z dbalnością o bezpieczeństwo, dobry stan techniczny i poprawność w prezentacji etnograficznej budynków jako przedmiotów na plenerowych ekspozycjach muzealnych.



**Wojciech Śliwiński**  
(Nowy Sącz)

*Outdoor immobile museum objects as objects at an open-air museum exhibition*

---

The author of this paper devoted his attention in it to the issue concerning many open-air museums, namely, the requirements set forth in the Building Law and relevant to immobile museum exhibits transferred into the areas of museums.

He proved that such a manner of treating the instances of monumental architecture makes it impossible to reflect historical reality, and that it results in time-consuming administrative procedures, which is also connected with a substantial increase in costs.

The author postulates drawing up separate ministerial ordinances which would make it possible to ensure special treatment, relocation and reconstruction of immobile museum exhibits.